

Niby miliarderzy, a na koncie pusto

21 lutego 2019

Dominika i Sebastian Kulczykowie – dzieci zmarłego miliardera, to dwójka najbogatszych ludzi w Polsce. Mimo to, kiedy komornik przyszedł, aby ściągnąć z nich 8 tys. zł zaległych kosztów sądowych, okazało się, że ich jedyne polskie konto świeci pustkami.

Informację tę upublicznił Bronisław Wildstein, który procesował się z Kulczykami od 2014 roku. Kancelaria prawna SPCG (Studnicki, Płeszka, Cwiakalski, Górski), reprezentująca interesy Jana Kulczyka, wysłała Bronisławowi Wildetsinowi, wówczas redaktorowi naczelnemu Telewizji Republika, żądanie sprostowania i przeprosin.

Jan Kulczyk twierdził, że narażono na szwank jego dobra osobiste za sprawą materiału wyemitowanego w TV Republice. Dotyczył on prywatyzacji spółki Ciech i kulisów wykupienia go przez należącą do Kulczyka spółkę KI Chemistry. Dodatkowo w reportażu sugerowano, że biznesmen stosuje naciski na media, by nie publikowały niekorzystnych dla niego informacji, w tym materiałów, które wyciekły po tzw. aferze taśmowej. Miał straszyć „Wprost” i „Fakt”.

„Dodatkowo wypłynęły podsłuchy, w których Kulczyk oferuje się, że popracuje w Niemczech nad usunięciem naczelnego „Faktu” Grzegorza Jankowskiego, i... słowa dotrzymuje. Wprawdzie to inna sprawa, ale wskazywała modus operandi Kulczyka w stosunku do mediów, a więc pośrednio potwierdzała rewelacje naczelnego „Wprost”” – napisał Wildstein dla portalu wPolityce.pl w ramach komentarza do całej sprawy. Stwierdził też, że po tym jak odszedł ze stacji, dostawał od Kulczyka, a potem od jego dzieci „żądania setek tysięcy złotych zadośćuczynienia” i publikacji przeprosin w wybranych przez siebie mediach.

Ostatecznie sprawa trafiła przed sąd. Ten zaś w wyroku orzekł, że do naruszenia dóbr osobistych nie doszło, a spadkobiercy miliardera mają zapłacić Wildsteinowi 8 tys. złotych w ramach zwrotu kosztów sądowych. Dziennikarz przyznał, że dla niego to poważna kwota. Dla młodych Kulczyków – wydawałoby się, że niekoniecznie.

A jednak nie wywiązali się z postanowienia sądu. Więcej – kiedy do sprawy wkroczył komornik, aby ściągnąć z nich należną sumę, okazało się, że jedyne polskie konto Dominiki Kulczyk świeci pustkami i próżno szukać na nim nawet tej „zawrotnej” sumy 8 tysięcy złotych. Komornik bezradnie rozłożył ręce: państwo Kulczykowie całą swoją kasę trzymają w zagranicznych bankach i wymiar sprawiedliwości nie jest w stanie wyegzekwować należności.

„Koszty sprawy ponieść mają powodowie. Wynoszą one ok. 8 tys. zł – honorarium oraz wydatki adwokata – i nie stanowią dla nich chyba szczególnej kwoty, dla mnie są już znaczące” – pisze dziennikarz. „Okazało się, że trójka powodów, która dysponuje wielomiliardowym majątkiem, nie ma w Polsce niczego – poza kontem Dominiki Kulczyk, na którym nie ma jednak środków, aby zapłacić ową sumę”.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com